

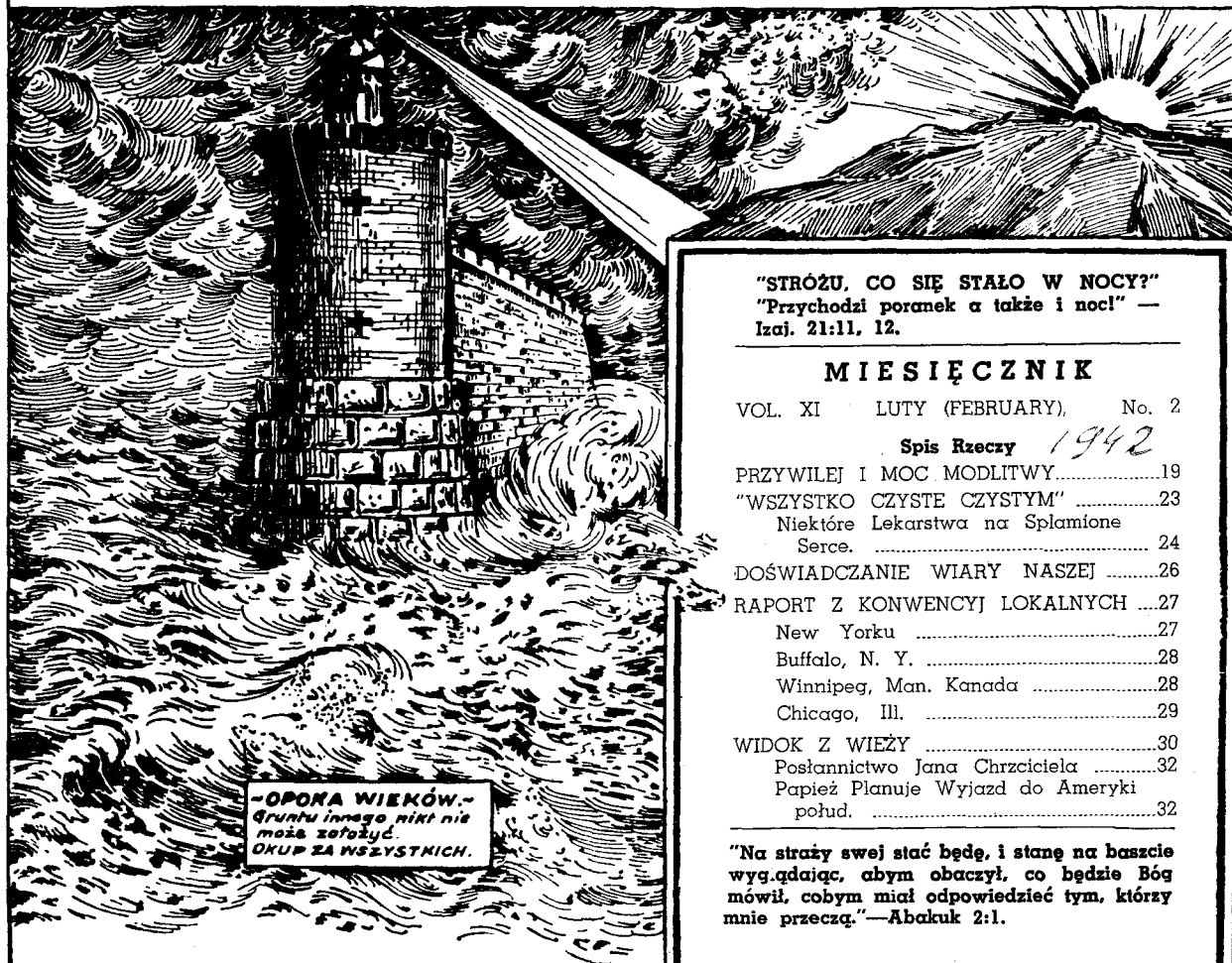


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może złożyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STROŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodził poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

VOL. XI LUTY (FEBRUARY), No. 2

Spis Rzeczy 1942

PRZYWILEJ I MOC MODLITWY.....	19
"WSZYSTKO CZYSTE CZYSTYM".....	23
Niektóre Lekarstwa na Splanione Serce.	24
DOŚWIADCZANIE WIARY NASZEJ	26
RAPORT Z KONWENCYJ LOKALNYCH	27
New Yorku	27
Buffalo, N. Y.	28
Winnipeg, Man. Kanada	28
Chicago, Ill.	29
WIDOK Z WIEŻY	30
Posłannictwo Jana Chrzciciela	32
Papież Planuje Wyjazd do Ameryki połud.	32

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wygłądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Państwa C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3,29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIECONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

KONWENCJA LOKALNA

Dwudniowa lokalna konwencja jest urządzona w Springfield, Mass. w dniach 30 i 31 maja b. r. Zgromadzenie w Springfield zaprasza uprzejmie na tę ucztę duchową wszystkich braci i siostry jak z bliskich, tak też dalszych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 9:30 rano w sali Mount Carmel Hall, drugie piętro, 1011 Columbus Avenue, Springfield, Mass. W celu dopomożenia braciom w Springfield do poczynienia odpowiednich zarządzeń co do rozkwatowania gości, sekretarze pobliskich zgromadzeń proszeni podać jak najprędzej ilu gości wybiera się na tę ucztę duchową, nie później niż dwa tygodnie przed konwencją, adresując Jan Kwiatkowski, Shoemaker Lane Agawam, Mass.

ZMIANA ADRESU SEKRETARZA

Przekazy i korespondencję ogólną należy adresować STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW., P. O. Box 5455, Chicago, Ill., wszak w nagłych sprawach jak telegramy i listy pośpieszne prosimy adresować na nowy adres sekretarza mianowicie: I. Rycombel, 1465 N. Leavitt St., Chicago, Ill.

SPROSTOWANIE BŁĘDU DRUKARSKIEGO

W Brzasku na miesiąc styczeń b. r. na stronie 14 zakradł się błąd drukarski pod raportem z konwencji w Grand Rapids, Mich. Podpis — "Rev. Chas. A. Crane, Danville, Ill. W. T. 1825" należy do artykułu poprzedniego p.t. "Których Chwała Jest ku ich zawstyżeniu". Czwelnicy racza to uwzględnić.

DODATKOWA STACJA RADIONADAWCZA

Miło nam jest donieść, że z dniem 8 lutego rozpoczynamy nadawać program z dodatkowej stacji radionadawczej, mianowicie ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, w Racine, Wis. Stacja ta pokryje jednocześnie miasta jak Milwaukee, Kenosha i okolice. Mamy nadzieję, że będą wynajęte i inne stacje dla ogłoszenia poselstwa i gdy zostaną wynajęte, nie omisszamy podać do ogólnej wiadomości.

NOWE WYDANIE MANNY

Ze względu na wyczerpanie się Manny, nowy nakład jest opracowany i w niedługim czasie będzie do dyspozycji na zamówienia. Książka ta będzie w formacie mniejszym niż poprzednie amerykańskie wydanie, będzie w rozmiarze podobnym jak wydania europejskiego, w oprawie płóciennej po 50c egzemplarz, a w oprawie skórkowej po \$1.00.

Dla zgromadzeń w większych ilościach, przynajmniej, 12 książek w oprawie płóciennej po 40c, a w oprawie skórkowej po 90 centów. Przesyłkę opłacając zgromadzenia.

Zgromadzenia raczą nadsyłać zamówienia i z chwilą, gdy introligator skończy oprawę, zamówienia będą wypełnione i wysłane. Jeżeli będzie opóźnienie z wysyłką, to z przyczyny braku płótna i skóry do oprawy. Jednak jesteśmy zapewnieni, że materiał ten w krótkim czasie będzie introligatorni dostarczony. Zatem prosimy o nadsyłanie zamówień, adresując: Polish Bible Students Association. P. O. Box 5455, Chicago, Ill.

RADIO ODCZYTY

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:45 do 9-tej rano.

Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 8:30 do 8:45 w języku angielskim i od 8:45 do 9-tej w języku polskim.

Muskegon, Mich., Stacja WKBZ, 1500 kilocykli, od godziny 8:15 do 8:30 rano.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od 1:30 do 1:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godziny 8:45 rano.

Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.



PRZYWILEJ I MOC MODLITWY

"I powiedział im Jezus jeszcze podobieństwo do tego zmierzające, iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać."
Łuk. 18:1-8.

DLA myślących i oceniających umysłów, jednym z największych przywilejów, jakie zaleca Słowo Boże, jest osobisty przystęp czyli łączność z Królem królów i Panem panów. Gdy zważymy jak wielki i jak chwalebny jest nasz Bóg, jak wielce wywyższony On jest, oraz jak wspaniałomyślnym i łaskawym On jest dla nas wobec naszej nicości, to napawa nas zdumieniem. Ten, którego chwały niebios ogarnąć nie mogą i którego panowanie rozciąga się nad całym wszechświatem, jednak interesuje się nami. On, który istnieje bez początku dni i końca lat mieć nie będzie: "Od wieków aż na wieki Ty jesteś Bogiem." Ten, który jest nieśmiertelny, sam przez się egzystujący, "mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nikt z ludzi nie widział, ani widzieć nie może." "Niebios objawiają chwałę Jego, a firmament obwieszcza dzieło rąk Jego." W Jego przeobrażym wszechświecie niema nic, coby się ukryć przed Nim mogło, lub coby uszło Jego uwagi. Jego mądrość któż zgłębić może, a Jego drogę któż zdoła dościsnąć? Któż był Jego doradcą? Jego wszechmocny intelekt rozumu obejmuje wszystko, od największych do najmniejszych rzeczy. Oko Jego nigdy nie śpi ani drzemie, i najmniejsza rzecz nie przejdzie bez Jego uwagi, nawet o spadnięciu wróbla na ziemię wie; i włosy na głowie naszej policzone są. On hojnie przyodziewa w życie i piękność trawę i kwiaty polne, które dziś rosną, a jutro bywają wycięte i w piec wrzucone. A czy my nie jesteśmy dziełem rąk Jego, z podziwem i zachwytem uczynieni, z cechami Jego miłości, sprawiedliwości, mocy i mądrości, aby nie mieć starania o nas? "Panie doświadczyłeś, i poznałeś mię. Ty znasz siedzenie moje, i powstanie moje, wyrozumiewasz myśli moje z daleka. Tyś chodzenie moje i leżenie moje ogarnął, a świadomyś wszystkich dróg moich. Nim przyjdzie słowo na język mój, oto Panie, ty to wszystko wiesz. Z tyłu i z przodku otoczyłeś mię, a położyłeś na mię rękę twoją. Dziwniejsza umiejętność twoja nad dowcip mój; wysoka jest, nie mogę jej pojąć. Dokąd pójdę przed duchem twoim? Jeźlibym wstąpił do nieba, jesteś tam; i jeźlibym sobie

posłał w grobie, i tamęś przytomny. Wziąłbym skrzydła rannej zorzy, abym mieszkał na końcu morza. I tam mię ręka twoja prowadziła, a dosięgłaby mię prawica twoja . . . ale i noc jest światłem około mnie. Gdyż i ciemności nie zakryją przed tobą; owszem, tobie i noc świeci, ciemności są jako światło." — Ps. 139:1-12.

Będąc upadłymi stworzeniami, odsunięci przez upadek pierwszych naszych rodziców od stanu doskonałego, jednak Bóg w swej miłości umiłował rodzaj ludzki, pomimo grzesznego stanu naszego, i przewidział wielce cenną ofiarę dla naszego zbawienia, restytucji i sposobności otrzymania życia wiecznego; a to wszystko uczynił Bóg dlatego, że On nas miłuje — że przez Chrystusa zrządził dla nas chwalebny przywilej i łaskę, że możemy przyjść do Niego jako dzieci do Ojca. Wspaniała jest łaskawość, wspaniała jest miłość i troska naszego Boga.

Stąd też Bóg nasz jest Bogiem godnym wszelakiej czci, poszanowania i uwielbienia; On nie jest nam podobny, a jednak obecnie mamy do Niego dogodny przystęp, do Jego chwalebnego jestestwa przed tronem łaski. (Hijob 9:1-35.) Sposobność przystępu do niebiańskiego tronu łaski różni się od wszystkich innych, gdyż daje każdemu człowiekowi przywilej bez zewnętrznej okazałości przybliżyć się do Króla królów; przytym mamy zapewnienie, że przystępując do Boga czynimy to w pełnym zaufaniu, z własnej chęci i każdego czasu. Mamy w tym względzie jasne wyrażenie Słowa Bożego. Pan nasz Jezus, jak Go dawno przedtym nazwał "rozjemcą" (Hijob 9:32, 33), powiedział: "Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię." (Jan 14:6.) Następnie On dał nam przykład w znanej modlitwie Pańskiej, w jaki sposób mamy przez Niego przystępować do Boga. (Mat. 6:9-13.) Przykład ten uczy nas, (1) że my (wierzący w Chrystusa) wówczas w oczach Bożych (przez wiarę w Chrystusa) uważani jesteśmy jakobyśmy byli w stanie pierwotnej doskonałości, za synów Bożych, a przez to z pełnym zaufaniem możemy nazywać Go: "Ojcie nasz." (2) Oznacza to, że mamy

przywilej chwalać i uwielbiać jedyne najwyższe i święte Boga naszego, za Jego wzniosły charakter. — "Świeć się imię Twoje. (3) Wyrażone jest w tym pełne uczucie odnośnie objawionego planu, że przyjdzie królestwo sprawiedliwości, w którym wola Jego będzie wykonywana. — "Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi jaka jest w niebie." To pokazuje stan serca, które ma zwrócić się do sprawiedliwości, w zupełności poddać się woli Bożej i zgodnie z Boską działalnością czynić rzeczy, któreby zgodne były z Jego wolą i upodobaniem. (4) W tym wyrażone jest jasno i zrozumiałym językiem poleganie na Bogu względem naszych codziennych potrzeb i z ufnością udawać się jako dzieci do łaskawego Ojca, prosząc o zaopatrzenie nas w pokarm. — "Chleba naszego powszedniego, daj nam dziś." (5) Szukać należy przebaczenia naszych upadków, wiedząc, że i my mamy coś do odpuszczenia tym, którzy przeciwko nam popełnili przewinienia. — "Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom." (6) Szukamy opieki przed pokusami, aby być zachowanymi przez Boskie zrządzenie przeciw atakom przeciwnika — I nie pozwalaj na nas więcej pokus niż znieść możemy, ale zachowaj nas ode złego."

Takie zasady powinny cechować nasze obrane stanowisko naszego stanu serca i umysłu, jeżeli chcemy korzystać z przywileju przystąpienia do niebiańskiej łaski. W streszczeniu mówiąc, ażeby nasze modlitwy były wysłuchane i przyjęte przez Boga, muszą być zanoszone z pełną ufnością, szacunkiem i uwielbieniem, uznając chwalebne zamiary Boże, które będą przeprowadzone według woli Jego, a jako uległe i posłuszne dzieci szczerze ufające Bogu, świadome będąc stanu grzesznego, z którego żądają przebaczenia i je otrzymują, lecz na podstawie przebaczenia upadków innym; jeżeli to wszystko wypływać będzie z czystych pobudek serca, pokory i poniżoności, wtenczas napewno opieka i przewodnictwo Boże będzie nad nami. To wszystko nie zawsze może być wyrażone słowami, lecz koniecznym jest, żeby zawsze pochodziły z czystych pobudek i ze szczerości duszy.

Ci, co w ten sposób przystępują do Boga, są uprzywilejowani i ich żądania zawsze trafią do tronu niebiańskiej łaski, zawsze mogą z ufnością przedstawiać swoje prośby i być sądzeni według miłosierdzia i serdeczności oraz dłużej w takim stanie łączności z Bogiem mogą pozostawać. Jednak możemy ten przywilej utracić i nie być wysłuchani, jeżeli przystępować będziemy do tronu łaski wahając i obojętnie, lecz mając tę ufność i pewność, śmiało idziemy do Pana w modlitwach naszych. — Żyd. 4:16; 13:6.

Pan dorze wie, że nasza ustawiczna łączność z Nim jest konieczną, jeżeli chcemy wzrastać duchowo. Będąc wystawieni na próbę i miotani burzą życiową, przekonujemy się jak wielce potrzebujemy opieki, protekcji i

pocieszenia Ojcowskiego, Jego obecności i współczucia nam udzielanego. Mając pokorę i skrucę w sercu, zapewnione mamy, że nie tylko wysłuchani będziemy przez Ojca okazjnie, lecz w dodatku obecny jest z nami i Ojciec i Syn, Pan nasz Jezus. Jezus powiedział: "Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mię miłuje; a kto mię miłuje, będzie go też miłował Ojciec mój; i ja go miłować będę, i objawię mu samego siebie. Powiedział mu Judasz, nie on Iszkarjot: Panie! cóż jest, że się ma objawić nam a nie światu? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: jeśli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój miłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy." — Jan 14:21-23.

Wyrażona obietnica o obecności i zamieszkaniu Ojca i Syna przyprowadza nas do wyrozumienia, że ich wpływ i opieka będzie pozostawać nad nami, i w każdym razie potrzeby będzie nam udzielona tak przez Ojca jak i przez Syna. Ta sama myśl jest wyrażona w słowach apostoła Piotra (1 Piotr 3:12): "Albowiem oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych, a uszy Jego ku prośbie ich." Przeto jesteśmy zachęcani, ażeby "ustawicznie modlić się," "Zawsze się modlić, a nie ustawać," "Bez przestanku się módlcie," "A jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją. Oni zaiste zna, cośmy za ulepienie; pamięta, żeśmy prochem," "Albowiem jako są niebiosy wysokie nad ziemią, tak jest utwierdzone miłosierdzie nad tymi, którzy się Go boją," i dalej: "A jako daleki jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił Pan od nas przestępstwa nasze." I dodaje: "Ale miłosierdzie Pańskie od wieków aż na wieki nad tymi, którzy się Go boją, a sprawiedliwość Jego nad synami synów. Którzy strzegą przymierza Jego, i pamiętają na przykazania Jego, aby je czynili." — Rzym. 12:12. Łuk. 18:1. 1 Tes. 5:17. Ps. 103:13, 14, 11, 12, 17, 18.

My nie możemy udawać się za często to tronu niebiańskiej łaski; jeżeli zaliczamy się do tych, w których ma zamieszkać obecnością Ojciec i Syn, a nie miłujemy Pana i nie zachowujemy Jego przykazań, oraz nie uznajemy jedynej drogi, Pana naszego Jezusa, która prowadzi do Ojca. I chociaż "ktokolwiek zgrzeszy" — znalazłby się w upadku — który popełnił grzech nie dobrowolnie, może być osądzony, jakoby nie miłował Pana — jednak, gdy taki pokutuje — niechaj pamięta, że: "Mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a On jest ubłaganiem za grzechy nasze," "który też wstawia się za nami." Otóż "Któż będzie skarżył na wybrane Boże? Bóg jest, który usprawiedliwia? Któż jest, coby je potępił? Chrystus jest, który umarł owszem i zmartwychwstał, który też jest na prawicy Bożej, który się też przyczynił za nami." — 1 Jan 2:1, 2. Rzym. 8:33, 34.

Stąd też napomina apostoł, "Przetoż mając Najwyższego Kapłana wielkiego, który przeniknął niebiosy,

Jezusa, Syna Bożego, trzymajmyż się tego wyznania. Albowiem nie mamy Najwyższego Kapłana, któryby nie mógł z nami znosić krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu. Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia, i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego." — Żyd. 4:14-16.

Z takim łagodnym napomnieniem i kochającym zaproszeniem, niech żadne dziecko Boże nie omieszka często, a raczej ustawicznie przychodzić do Niego i zawsze z Nim mieć duchową łączność i uczestnictwo. Jest to naszym przywilejem korzystać z tej łączności, i wchodzić do komory naszej (stan łączności i społeczności z Ojcem naszym niebiańskim), zamknąć drzwi, i modlić się do Ojca, a On widząc nas w skrytości, odda nam jawnie. (Mat. 6:6.) A nie tylko to, On będzie z nami w czasie naszego interesu codziennego, podczas pośpiechu i gwaru; a nawet w czasie zamieszania i przeplóchu, możemy w duchu zwrócić się do Niego w modlitwie, prosząc Go o mądrość, o Jego kierownictwo, o Jego pokrzepienie i hart duszy chrześcijańskiej, tak dla siebie, jak i dla innych. Chociaż w takich wypadkach lub podczas podobnych okoliczności nie usłyszymy wymownych słów, jednak On zna nasze serdeczne prośby, i opatrność pokieruje sprawy na naszą korzyść i innych, przeto modlitwa zostanie wysłuchaną. Drogo umiłowani, czy już nie zaznaliśmy w wielu wypadkach skutków naszych modlitw? — w zakłopotaniu, w utrapieniu, w smutku, w prześladowaniu, w naigrzaniu, w pokuszeniu i rozmaitych próbach naszych?

Przybliżając się do Boga, nie powinniśmy się czuć, że On jest wielce zajęty innymi, może więcej ważniejszymi sprawami, aniżeli nasze; lub że może On jest zniechęcony, gdy my do Niego za często przystępujemy z rzeczami małej wagi. Wcale tak nie jest. Pan nasz zapewnia nas, dając przypowieść o natrętnej wdowie, która została wysłuchana dzięki jej nieustannej natarczywej prośbie. Tak czyniąc, bądź nalegając lub żądając, nasza wiara i modlitwa będzie wysłuchaną, jeżeli ustawicznie z gorliwością będziemy zanosić modły, nie będziemy się zniechęcać, chociażby odpowiedzi na nasze błagania zaraz nie niodchodziły, jednak niezbędnym jest, aby przy każdym przedsięwzięciu odnosić się do Boga w modlitwach naszych.

Przez całą noc aż do świtania, Jakób siłował się w modlitwie, mówiąc: "Nie puszczę cię, aż będziesz mi błogosławił." Paweł po trzykroć błagał Pana, aż został upewniony, że łaska Pańska była wystarczająca dla niego. Sam nasz Pan bardzo często na modlitwie przebywał całe noce, modląc się gorliwie i ze łzami. (Łuk. 6:12. Mat. 14:23. Mar. 6:46; 1:35. Łuk. 5:16. Żyd. 5:7.) Przeto mówi apostoł: "... we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem, żądności wasze niech będą znajome u Boga." — Fil. 4:6.

Sam apostoł postępuje w ten sam sposób, gdy w liście do Rzymian 15:28-32, pobudza świętych, "abyś-

cie wespół ze mną pracowali w modlitwach za mną Bogu, ażeby On mógł wykonać pracę dla ich i swojej uciechy."

"We wszystkim." — To pokazuje, że nasz niebiański Ojciec wielce interesuje się wszystkim, co spokrewnione jest z nami i dla nas. Jakież rzeczy mogą być mniejsze u Boga, jeżeli i włosy na głowie naszej są policzone? Tym bardziej możemy liczyć na pomoc i kierownictwo Boże w naszych codziennie wykonywanych obowiązkach. Czy opieka matek i mądrość ojców w swej zapobiegliwości aby ich młodzież sprowadzić na prawą drogę, zawsze jest skuteczną? Jednak i w tej sprawie mogą oddać swe troski i kłopoty Panu; i gdy dzieci przestępują próg aby wejść w świat, aby spotkać się z pokusami, Jego mądrość może tak pokierować i wytworzyć takie okoliczności, które poprowadzą ich na drogę właściwą, z której nie zбочą.

Czy troski o rzeczy ziemskie kłopotczą i niepokoją nas? Jeśli tak, to pamiętajmy na słowa przestrogi Pana, który powiedział: "Nie troszczcie się o ten żywot." A apostoł przestrzega: "Bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło wielu głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami. Ale ty, człowiecze Boży! chroń się takich rzeczy, a naśladuj sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości i cichości. — Bojuj on dobry bój wiary, chwyć się żywota wiecznego . . . (1 Tymoteusz 6:9-12.) Pamiętając te rzeczy, przystąpmyż z ufnością do tronu niebiańskiej łaski, prosząc Pana o mądrość i przewodnictwo nad nami jak prowadzić się mamy w tych warunkach obecnego żywota, aby nie być zbyt obciążonymi staraniem o obecny żywot, który i tak przemienie. Jednak nie mamy przez to rozumieć, że wcale nie mamy mieć starania o siebie; i owszem, "w pracy nie leniwi," mówi apostoł (Rzym. 12:11) i staranie powinno być tylko w granicach przyzwoitości, wykonując wszystko jako dla sprawy Pańskiej; nie należy jednak wszelką swoją staranność włożyć o sprawy doczesne, a przez to stracić pokój i społeczność z Bogiem, oraz skarby wieczne w niebiesiech.

Czy niedostatek lub niepowodzenie martwią i przestraszają cię? — przedstaw też i to Panu w modlitwie, a sam staraj się uczynić wszystko co jest w ręku twoim rzetelnie i uczciwie, następnie z cierpliwością i ufnością oczekuj na Pańskie przewodnictwo z tą pewnością, że ten, który żywi ptaki niebieskie, które nie sieją, ani orzą, ani żną, a żyją, i który przyodziewa lilie polne, które dzisiaj rosną a jutro giną, jakoż daleko więcej ma pieczę o nas i o nasze potrzeby.

Wobec tego, wszystkie nasze próby i starania, potrzeby i kłopoty, niedostatek i zawód, zamieszanie i uciśnienie, niepowodzenie i wady, błędy i grzech i t. p. możemy przedstawić Panu w naszych modlitwach aby

otrzymać wzmocnienie, sympatię i pocieszenie oraz po-
krzepienie, których tak bardzo potrzebujemy. Żyjmy
i postępujemy jako w obecności Ojca i Syna, którzy obie-
cali, że zamieszkają w nas. To uprzyjemni nasze dni,
uspokoi nasze noce, przez co lżejsze będą nasze brze-
miona, oświeci i rozjaśni nasze nadzieje i dążenia —
innymi słowy, podniesie to nas na wyżyny ponad mar-
nościami świata w chwalebną i zachwycającą atmosferę
duchową. Oto takie jest Boskie zrządzenie odnośnie
nas: przeto ocenmy tę sposobność i przywilej korzysta-
nia z modlitwy.

Przez wszystkie te zachęcenia i wskazówki jako
przykład, Pan zapewnia nas, że szczerza modlitwa spraw-
iedliwego człowieka (usprawiedliwionego i poświęco-
nego dziecka Bożego) wielce jest korzystną. (Jakób
5:16.) Jesteśmy zachęceni przyjść do Pana, lecz tylko
wiarą, i w modlitwie możemy to uczynić. Jezus powie-
dział: "Jeślibyście mieli wiarę a nie wątpilibyście . . .
I wszystko, o coabyściekolwiek prosili w modlitwie wie-
rząc, weźmiecie." (Mat. 21:21, 22.) Pan informował
swych poświęconych uczniów, jak i o co się mają modlić;
ma się rozumieć, że wszystkie ich prośby były zgodne
z niebiańską mądrością, dlatego i odpowiedź na ich
modlitwy zawsze była pewna i niezawodna, chociaż nie
zawsze przychodzi w sposób spodziewany, lecz zawsze
należy pamiętać, że ona niezawodnie przychodzi dla
nich jak i naszego najwyższego dobra.

Jak błogosławionym jest ten przywilej, drodzy
uczestnicy-naśladowcy Pana naszego Jezusa Chrystusa
dla nas, że zawsze możemy przebywać z Panem, zawsze
modlić się — wznosić nasze serca i myśli do Boga każ-
dego czasu i w każdym miejscu w tym zrozumieniu i
przekonaniu, że każdego dnia i każdej chwili Ojciec
niebiański i nasz drogi Zbawiciel Jezus ustawicznie prze-
bywają z nami. A szczególnie wtenczas, kiedy speł-
nimy nasze codzienne obowiązki pod przewodnictwem
Jego opatrzności lub kiedykolwiek dusza tego zapragnie
i potrzebuje tej błogiej łączności, aby udać się do "ko-
mory" na samotności w rozmowę i łączność z Bogiem,
wynurzając przed tronem łaski żądności naszych serc.

Chociaż sekretne czyli skryte zanoszenie modlitwy
przed tron łaski jest wielkim przywilejem dla każdego
dziecka Bożego, bez której żadne dziecko Boże nie mo-
że duchowego życia podtrzymywać, jednakowoż jest
wielce korzystne, gdy prawdziwi chrześcijanie wspólnie
połączą się, aby razem zanosić swe modlitwy przed tron
niebiańskiej łaski. (Mat. 18:19.) Jezus powiedział:
"Zawsze powiadam wam: Iż gdyby się z was dwaj zgo-
dzili na ziemi o wszelką rzecz, o którąby prosili, stanie
się im od Ojca mego, który jest w niebiesiech."

Z takim zapewnieniem jak powyżej wyrzeczone
jest, kto może wątpić, że łaska i miłość naszego Pana
i Zbawiciela Jezusa Chrystusa nie będzie wypełnioną?
Dlatego niechaj to będzie dla nas zachętą, ażeby zawsze
modlić się nie wątpiąc, jeżeli odpowiedź jakoby zaba-

wiała się i zaraz nie przychodziła kiedy jej żądamy;
wiedzmy, że Opatrzność Boża w swej mądrości i miłości
najlepiej wie, kiedy pomoc powinna być zesłana. Pamię-
tajmy słowa anioła, wyrzeczone do Daniela. Daniel
powiedział: "A gdy ja jeszcze mówił, i modliłem się,
i wyznawałem grzech mój i grzech ludu mego Izraelskie-
go, i przedkładałem modlitwę moję przed twarzą Pana,
Boga mego, za górę świętobliwości Boga mego; Prawie
gdy ja jeszcze mówił i modliłem się, oto mąż on
Gabriel, którego widział w widzeniu na początku,
prędko lecąc dotknął się mnie czasu ofiary wieczornej"
— odpowiedź przyniósł anioł natychmiast, mówiąc:
"Danielu! terazem wyszedł, abym cię nauczył wyrozu-
mienia tajemnicy . . . a ja przyszedł, abym ci je
oznajmił, boś ty wielce przyjemny (umiłowany przez
Pana)." — Dan. 9:20-23.

Przy innej okazji, kiedy Daniel był wielce zamy-
ślony ("smutny") przez trzy tygodnie, poszcząc i modlił
się, z powodu, że nie mógł wyrozumieć pewnej rzeczy,
to anioł Pański przyszedł i rzekł mu: "Nie bój się,
Danielu! bo od pierwszego dnia, jakoś przyłożył serce
twoje ku wyrozumeniu i trapiłeś się przed Bogiem two-
im, wysłuchane są słowa twoje, a ja przyszedł dla
słów twoich." — Dan. 10:2, 3, 10, 12.

W podobny sposób rzecz się ma z umiłowanymi
Pana: na początku naszych prośb zasyłanych do Boga,
On rozpoczyna układać okoliczność, używa swego
wpływu aby wszystko wyszło dla naszego dobra i bło-
gosławieństwa — jeśli tylko nie wątpimy i ustawicznie
pozostajemy w modlitwie, aby wykazać naszą niechwiej-
ną ufność i szczerze żądania przed Bogiem, i jeżeli wy-
znajemy nasze upadki i przewinienia, a nasze serca zro-
zumieją, że musimy przed Nim być oczyszczeni. Ile
razy modlący się nie bywają wysłuchani, a to z powodu,
ponieważ ci, co przystępują w modlitwie do Boga, naj-
pierw siebie nie oczyścili i złego z swych serc nie wyrzu-
cili; mówi apostoł: "Proście, a nie bierzcie, przeto,
że źle proście, abyście to na rozkosze wasze obracali";
innymi słowy, wielu prosi o rzeczy samolubne i niezgodne
z wolą Bożą, więc rzecz prosta, że tego, co proszą, nie
otrzymują. — Jakób 4:3.

Lecz dla oczyszczonych i poświęconych obietnica
zawsze urzeczywistnia się przez modlitwę. To odnosi
się do wszystkich. — "Pierwej niż zawołają (Bóg czyta
żądności serca, nim jeszcze wyrażone są słowami), Ja
się ozwę (zrządzi okoliczność, że prędzej czy później
odpowiedź przyjdzie); jeszcze mówić będą, a Ja wy-
słucham." (Izajasz 65:23, 24.) Aczkolwiek powyższe
słowa prorockie odnoszą się do ludu Pańskiego podczas
wieku Tysiącletniego, jednakowoż są one prawdziwe i
zastosować je można do wszystkich prawdziwie wierzą-
cych w obecnym wieku. Chwała niech będzie Panu za
Jego wszelaką dobroć i miłość tak tojnie okazaną dla
Jego mało znaczących i poniżonych dzieci.

W. T.—1864.

“WSZYSTKO CZYSTE CZYSTYM”

“Wszystko czyste czystym, lecz pokalany i niewiernym niema nic czystego, ale pokalany jest i umysł i sumienie ich; udawają, że Boga znają, ale uczynkami swymi tego się zapierają, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku nie sposobnymi.” — Tytus 1:15, 16.

APOSTÓŁ nie pisał powyższych słów o światowych grzesznikach, ale o takich, co poznali prawdę i przeszli przynajmniej pierwszy stopień poświęcenia, czyli stopień usprawiedliwienia, a których serca zostały później pokalane, ponieważ zaniedbali utrzymać je w miłości, która jest rządzącą zasadą. Zamiast być napełnieni miłością, brudne samolubstwo zostało z powrotem dopuszczane do ich serc i stało się dla nich rządzącą zasadą. Tacy posiadają ducha tego świata i niekiedy używają go z większą niegodziwością aniżeli światowi. Są oni szczególnie gotowi, jak wykazuje to Apostół, do zbijania postępowania i pobudek drugich. Będąc sami samolubnymi, przypisują samolubstwo wszystkim innym; będąc sami nieczystymi, przypisują nieczystość drugim, ponieważ stracili ducha miłości, który nie myśli złego, przeto serca ich prędko napełniają się samolubstwem, zazdrością, podejrzliwością i wszelkimi złymi uczuciami ku tym, co są prawdziwi, szczerzy i zacni.

Znaliśmy takich, którzy posunęli się nawet tak daleko, że zbijali motywy (pobudki) samego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nie umiając wyobrazić sobie miłości i wspańałości, jako pobudki postępowania i będąc przyzwyczajeni za pobudkę w swym sercu mieć tylko samolubstwo i osobiste wyróżnienie, oni sądzą Boga i Jego sposób postępowania według siebie i mniemają, że Bóg, układając plan wybawienia człowieka z grzechu i śmierci, powodował się pychą, lub próżnością, aby pokazać się, co On umie. Tacy mówią również, że Pan nasz Jezus, stając się naszym Odkupicielem, powodowany był samolubnymi pobudkami, pożądaniem wyróżnienia, czci i wyższej władzy. O wierności Aniołów tacy również myślą z punktu zapatrywania samolubstwa, że Aniołowie są wierni w nadziei wywyższenia, lub z obawy przed karą. Któż może rozwinąć czystą myśl z nieczystego serca? Któż może spodziewać się wspańałości i dobrotliwych uczuć lub słów (oprócz obłudnych) z serca, którym kontroluje samolubstwo? Któż może spodziewać się szlachetnej wyrozumiałości w umyśle pełnym zazdrości i zarozumiałości?

Apostół dowodzi, że tacy mają pokalane nie tylko umysł, ale i sumienie, tak że oni będą źle czynić, źle mówić i źle myśleć, a sumienie ich nie będzie im tego wyrzucać, ponieważ ich umysł i sumienie działają w zgodzie i, jak Pismo święte mówi, oni stają się ślepymi i samozwiedzionymi. Co za okropny to stan i jak baczni powinni być wszyscy z ludu Pana, aby nie tylko trzymać w czystości serce i umysł, ale także baczyć, aby sumienie było czułe i w ścisłej zgodzie ze Słowem Bożym. Ten stan możemy utrzymać tylko przez częste i surowe rozsądzanie samych siebie probierzem, jaki Bóg nam dał, a którym jest Jego prawo miłości.

Apostół dalej wykazuje, że ci, których umysły zostały pokalane, zatrute duchem pychy lub samolubstwa, duchem onego złego, będą nadal twierdzić, że znają Boga, będą się tym chwalić niekiedy głośniejsze aniżeli kiedykolwiek przedtem; zapewne, będą się przechwalać jak bardzo oni znają Boga i Jego Słowo i jak mądrze umieją to Słowo tłumaczyć. Przeto nie według czyjegoś przechwalania się swoim wyznaniem mamy rozsądzać kto jest czystego serca, dobrego sumienia i w zupełnej harmonii z Bogiem; ale raczej z owoców mamy ich rozpoznawać, jak powiedział nasz Pan — z uczynków ich, jak wykazał Apostół. Gdy ktoś mówi, że zna Boga, a uczynkami swoimi przeczy temu, to jesteśmy zupełnie usprawiedliwieni w kwestjonowaniu czy on nie zwodzi samego siebie, czy jego umysł i sumienie nie zostało czasem pokalane.

Zapierać się Pana uczynkami nie necessarily znaczy popełnienie morderstwa, rabunku, códzołóstwa lub t. p. To raczej znaczy, przynajmniej na początku, że z dobrego źródła, czyli oczyszczonego i odnowionego serca lub woli, skąd dotychczas wypływała czystość, prawda, słodycz, uprzejmość, zachęta i orzeźwienie dla wszystkich pijących z tej wody, tak w domu, w sąsiedztwie jak i pomiędzy braćmi, odtąd zacznie wypływać gorzka woda, powodująca gorzkie uczucia, podlewająca korzenie gorzkości, rozniecająca złość, zazdrość, nienawiść; spory itp. Nie dziw, że Apostół mówi o takich że są obrzydłymi! Wszyscy mający ducha Pańskiego muszą brzydzić się duchem złego, bez względu jak przygnębionymi i zasmuconymi będą tym, gdy zobaczą, że duch ten wydziela się z takiego, skąd poprzednio wypływała miłość, słodycz, uprzejmość i dobre uczynki.

Pan oświadczył, że jeżeli rzekomo słodkie źródło wydziela wodę gorzką, to możemy wiedzieć, że jest coś złego, coś kalającego w tym źródle i nie mamy zwodzić samych siebie, co się tyczy tej wody, ani nie przyjmować jej gorzkości.

Komentując tę samą zasadę św. Jakób powiedział: “Jeżeli kto między wami zda się być nabożnym, nie kielzając języka swego, ale zwodząc serce swoje, tego nabożeństwo próżne jest” (Jak. 1:26). Ponieważ język jest wskaźnikiem serca, albowiem “z obfitości serca usta mówią,” przeto nieokielznany język wypowiadający słowa samolubne, zazdrosne, gorzkie, wyniosłe, potwarcze itp., dowodzi, że serce, z którego obfitości wypływają takie rzeczy jest nieświęcone, nieświęte, nie mające ducha Chrystusowego; a przeto bez względu, jaką religię taki człowiek wyznaje, jego serce nie jest zbawione, ani nie znajduje się w stanie wiodącym do zbawienia i nabożeństwo czyli religia jego jest daremna. Nie dziw, że Apostół komentuje w naszym tekście, że tacy są “nie-

posłusznymi." Tylko przez nieposłuszeństwo prawu miłości mógł ktoś dojść do takiego pokalania serca i sumienia, potym, gdy już był oczyszczony wiarą w drogocenną krew i poświęcony Panu.

Zakończającym orzeczeniem naszego tekstu jest, że tacy, straciwszy ducha prawdy i przyjąwszy natomiast ducha gorzkości, zawziętości i złości, mając zatruty czyli pokalany umysł i sumienie, są "do wszelkiego uczynku dobrego nie sposobnymi." Bez względu jaki uczynek i jaką działalność tacy podejmą, takowa zostanie napewno zepsuta, ponieważ duch pychy, lub samolubstwa, duch złości i zazdrości jest w tak ostrym przeciwieństwie do ducha sprawiedliwości, dobroci, prawdy i miłości, że pomiędzy tymi dwoma duchami nie może być pokoju i współdziałania. To przypomina nam słowa naszego Pana że ci, co są Jego ludem i mają Jego ducha, są "solą ziemi," czyli elementem zachowawczym, tak długo jak trwają w tym duchu; lecz Pan przy tym zaznaczył, że gdy ta sól straci swoją słoność — gdy Chrześcijanin straci te szczególne cechy ducha Chrystusowego, które wyróżniały i odłączały go od świata i czyniły go solącym czyli konserwującym czynnikiem w świecie — gdy on straci to wszystko, to stanie się bezpożytecznym jako zwietrzała sól — "do wszelkiego uczynku dobrego nie sposobnym." — Mat. 5:13; Tytus 1:16.

Co powinno być uczynione przez tych, co zauważą, że mają w sobie nieczysty umysł — umysł skłonny do domysławiania się złego raczej a nie dobrego, umysł zazdrośny, samolubny, wstrętny, nieprzebaczający, umysł, który miłuje tylko tych, co miłują i schlebiają jemu? Czy jest dla takich jaka nadzieja? Czy Bóg nie odrzuci takich w zupełności?

Bóg jest wielce miłosiernym. W czasie, gdy wszyscy znajdowali się w takiej żółci gorzkości i w więzach nieprawości, On przygotował dla nas odkupienie. Jest nadzieja dla takich, co widzą swoje pokalanie i pragną być oczyszczeni.

"Jego krew zmywa wszelkie brudy
Jego krew oczyści także i mnie."

Należy jednak pamiętać, że prawdziwa pokuta oznacza skruchę i reformę, a o pomoc ku reformie musimy udać się do Onego Wielkiego Lekarza, który sam tylko może uleczyć taką chorobę moralną, jako napisane: "Który uzdrawia wszelkie choroby twoje" (Psalm 103:3). Można powiedzieć, że wszyscy poświęceni byli kiedyś mniej lub więcej chorymi w taki sposób i niesposobnymi do Jego służby. Prawda, że gorzej jest z tymi, co byli kiedyś mniej lub więcej chorymi w taki sposób i niesposobnymi do Jego służby. Prawda, że gorzej jest z tymi, co byli raz omyci, a potym wrócili się "jako świnia umyta do walań się w błocie" grzechu — lecz wciąż jeszcze jest nadzieja, jeżeli lekarstwo Dobrego Lekarza zostanie prędko przyjęte tak samo jak na początku. Największe niebezpieczeństwo polega na tym, że sumienie takiego, będąc pokalane, może tak spaczyć jego rozsądek, że gorzkość będzie uważał za słodkość, za-

zdrość i złość za sprawiedliwość i obowiązek, a kał grzechu za piękno świętobliwości. Gdy już tak daleko doszło, to sprawa takiego jest już beznadziejna.

Niektóre Lekarstwa Na Splamione Serce.

On Dobry Lekarz wskazał lekarstwa leczące zatrutą duszę — lekarstwa, które gdy zostaną przyjęte według przepisu, osłodzą zagoryczone serce. Zamiast zazdrości lekarstwa te rozbudzą miłość, zamiast złości, nienawiści i sporów, rozbudzą miłość i zgodę, zamiast obmowy, potwarstwa i uprawiania skandalów lub kłótni rozbudzą tę miłość, która nie myśli złego, nie wyrządza krzywdy bliźniemu, która długo cierpi i jest dobrotliwa, która nie wynosi ani nie nadyma się, która nigdy nie ustaje i która jest duchem Bożym, duchem zakonu i duchem żywota w Chrystusie Jezusie. Wszyscy korzystajmy z tych lekarstw, bo one są dobre nie tylko dla gwałtownie chorych, ale i dla przychodzących do zdrowia, a także dla zdrowych. Niektóre recepty tych lekarstw są następujące:—

(1) "Ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim oczyszcza się, jako i On (nasz Pan) czysty jest." — 1 Jan 3:3.

Nadzieja powyżej wspomniana jest, że zostaliśmy przyjęci za synów Bożych i otrzymaliśmy obietnicę, że gdy będziemy wiernymi, staniemy się podobnymi Panu, ujrzymy Go jako jest i otrzymamy udział w Jego chwale. W miarę jak umysł i serce przejmują się tą nadzieją i zaczyna mierzyć jej długość, szerokość, wysokość i głębokość, to z pewnością, że miłość Niebieskiego Ojca i miłość Odkupiciela ujawni się przed nami, jakoby tęcza i zaczynamy coraz więcej miłować Ojca, a także Syna, ponieważ Oni pierwsi umiłowali nas. Boski rodzaj miłości staje się coraz więcej naszym ideałem, a gdy staramy się wznosić do tego ideału, serca nasze będą się oczyszczać; albowiem, patrząc w on doskonały zakon miłości (którym jest miłość), stajemy się coraz więcej zawstydzonymi z tych niegodziwości i samolubstwa, jakie sprowadził na nas upadek. A gdy tylko raz rozpoznamy wszelką złość, zazdrość, nienawiść, obmowiska, potwarzy itp., rzeczy w ich właściwym świetle, czyli gdy poznamy, że są to uczynki ciała i diabła, to one staną się nam coraz bardziej obrzydliwe. A ostatecznie, gdy rozpoznamy że ci, co sympatyzują z takimi rzeczami w jakimkolwiek stopniu, nie nadają się do królestwa i do wszelkiego uczynku dobrego są niesposobnymi, będziemy uciekać od takich niegodziwości duszy jak od śmiertelnej zarazy. Serce nasze (wola, intencje) stanie się od razu czyste i postavimy straż nie tylko nad naszymi wargami, ale także nad naszymi myślami — aby słowa naszych ust i rozmyślanie naszych serc mogły być przyjemne Panu.

(2) "Który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił Sobie Samemu lud własny, gorliwie naśladowający dobrych uczynków." — Tyt. 2:14.

Możemy filozofować dużo i bardzo akuracie na temat jak, kiedy i przez kogo zostaliśmy wykupieni, lecz

to wszystko miałoby bardzo małe znaczenie, gdybyśmy zapomnieli na co byliśmy wykupieni. Wykupienie nie było tylko wykupieniem z mocy grobu, ale głównie "od wszelkiej nieprawości." Pan szuka nie tylko szczególnego ludu, ale ludu szczególnie oczyszczonego i omytego. Ta recepta napewno pomoże nam do oczyszczania się z wszelkiej nieczystości, jeżeli jesteśmy staranni uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym.

(3) "Naśladuj sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Chrystusa z czystego serca." — 2 Tym. 2:22.

Potrzeba nam nie tylko dobrze zacząć, ale i dobrze biec, czyli mieć dobry sposób postępowania. Nie mamy zaś naśladować niesprawiedliwości ani na chwilę; sprawiedliwości i słuszności musimy naśladować, bez względu ileby to nas miało kosztować. Tu jednakowoż zachodzi pewna trudność u niektórych; oni nie wiedzą jak sądzić sprawiedliwym sądem. Są zbyt skłonni do sądzenia według wieści i pozorów, albo też do przyjęcia sądu nauczonych i Faryzeuszów, jak to uczynili rzesze wołające: "Ukrzyżuj Go! Krew Jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze." Gdyby oni naśladowali sprawiedliwości, to w dobrych uczynkach naszego Pana i w Jego cudownych słowach żywota widzieliby Jego zacny charakter. Widzieliby, że On nie tylko, że nie był bluźniercą, lecz był "świętym, niewinnym, odłączonym od grzeszników"; widzieliby również, że Jego oskarżyciele powodowani byli zazdrością i nienawiścią.

Obecnie jest tak koniecznym jak było kiedykolwiek stosować się do Pańskiego napomnienia: "Sprawiedliwym sądem sądzcie," a ktokolwiek to zaniedbuje, ściąga "krew" na swoją głowę i stanie się uczestnikiem kary należącej się fałszywym oskarżycielom. Jak traktowanym był Pan tak też będą traktowani Jego "bracia." Im czystsze są nasze serca, tym mniej będą nas obchodzić obelgi, potwarstwa i obmowy i tym więcej będziemy rozumieć, że ci, co mają gorzkie serca, z których wypływają gorzkie słowa, są nieczystym źródłem wydzielającym żółć goryczy a nie słodycz miłości.

Następnie przychodzi wiara czyli wierność. Pan zapewnia o Swej wierności i nazywa się przyjacielem wierniejszym od brata. Nawet ludzie światowi oceniają wierność, jako cnotę i dają jej najpierwsze miejsce; niekiedy nawet przez wierność dla przyjaciela, dopuszczają się niektórzy kradzieży lub krzywoprzysięstwa. Zauważmy więc, że Słowo Boże stawia sprawiedliwość na pierwszym miejscu. Wierność, przyjaźń, pokój i miłość mogą być podtrzymane tylko w harmonii ze sprawiedliwością, lecz dokąd niesprawiedliwość zarzucana któremukolwiek bratu, nie została udowodniona, nasza wierność, przyjaźń i miłość ku niemu muszą trwać, co więcej nawet, muszą wzrastać w miarę jak różne zazdrości, potwarstwa i inne ogniste strzały onego złoźnika rzucające się na niego "bez przyczyny." Ta wartościowa recepta pomoże nam do utrzymania naszego serca w czystości, chroniąc je od wszelkich jądów i korzeni gorzkości, jakie

on przeciwnik stara się zaszczepić.

Sprawiedliwość jest to czystość serca — wolność od niesprawiedliwości.

Miłość jest to również czystość serca — wolność od samolubstwa.

(4) "Oczyszczając dusze nasze w posłuszeństwie prawdy przez Ducha świętego ku nieobłudnej braterskiej miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie (gorąco)." — Piotr 1:22.

To lekarstwo jest dla tych, co przyjęli te poprzednie recepty i zostali oczyszczeni. Tekst ten wykazuje, że czystość nie przychodzi tylko przez słuchanie prawdy, ani przez wierzenie prawdzie, ale przez posłuszeństwo prawdzie. Nietylko przez formalne posłuszeństwo w zewnętrznych ceremoniach, obrządkach lub w ogładzonej formie, lecz przez posłuszeństwo duchowi prawdy — jej rzeczywistej treści. Wszystko to przywiodło cię do tego, że twoja miłość do Braci w Chrystusie była nieudana, szczerą, prawdziwą. Na początku odnosiłeś się do wszystkich z grzecznością, a przynajmniej bez szorstkości, lecz wielu z nich nie bardzo lubiałeś, a tym mniej miłowałeś; bo byli oni jacyś biedni, lub nieogładzeni, lub nieumiejętni albo też jacyś dziwni. Lecz będąc posłusznym duchowi prawdy rozpoznałeś, że wszyscy, którzy ufają w drogocenną krew, są poświęceni Odkupicielowi i starają się Go naśladować, są "braćmi" bez względu rasy, koloru, wykształcenia, ubóstwa lub nieurody. Z czasem więc doszedłeś do takiego stanu, że serce twoje stało się o tyle wolne od zazdrości, pychy i samolubstwa i tak przepełnione duchem Mistrza, że mogłeś szczerze powiedzieć: Miłuję wszystkich braci, miłością szczerą, a wcale nie obłudną.

Doszedłszy już tak daleko na tej dobrej drodze, Bóg przez Apostoła mówi nam, co następnie potrzeba — abyśmy zachowali serce w czystości — "z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie (gorąco)." O tak! czystość serca nie może być zapomniana, bo inaczej mogłoby się stać, że ta nasza czysta miłość zamieniłaby się na miłość cielesną i stałaby się nam sidłem przeciwnika. Jednakowoż czysta miłość nie może być zimna lub obojętną; ona musi być tak gorąca i silna, że będziemy gotowi "kłaść duszę (życie) za braci." — 1 Jan 3:16.

Z taką miłością palącą się, jako kadzidło Bogu na ołtarzu naszych serc, nie będzie tam miejsca na żadne samolubne i zazdrosne myśli, słowa, lub czyny. O! jak błogosławione byłyby zgromadzenia "braci," gdyby taki duch w nich zamieszkał! Czy możemy wątpić, że gdyby takim duchem przejęta była połowa, jedna trzecia, lub choćby tylko jedna czwarta część każdego zgromadzenia, to wpływ tego prędko udzieliłby się wszystkim — ku sprawiedliwości, wierności, miłości i pokojowi, a przeciwko zazdrości, sporom, złości, potwarzom i odwetom?

Przeto niechaj każdy z nas "braci," coraz więcej przyswaja sobie te lekarstwa, które mogą nam pomóc do uświęcenia i przygotować nas lepiej do Pańskiej służby tu i poza zasłoną.

Doświadczenie Wiary Naszej

“Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższej niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, i ku czci i ku sławie w objawieniu Jezusa Chrystusa.”

I Piotr 1:7.

WIARA składa się z dwu elementów: zapewnienia osobistego, i utrwalenia w sercu. W pierwszym znaczeniu, wiara jest przyswajana umysłowo, a później w formie trwalszej. O znaczeniu tej ostatniej czytamy: “Albowiem sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się usty wyznane dzieje ku zbawieniu.” (Rzym. 10:10.) W tych dwu, t. j. głowie i sercu, osobiste uczucia są potrzebne do zdobycia tej wiary, bez której “nie można podobać się Bogu.” (Żyd. 11:6.) Chociaż wielu posiada wiarę, lecz ta wiara jest upozorowana, i posiada tylko jeden z tych niezbędnych elementów. U niektórych jest poruszeniem umysłu, u innych znów zupełną intelektualnością, lecz żaden z tych nie będzie mógł ostać się w ogniowych próbach; one muszą być w silnej łączności, jeżeli mają wytrwać aż do końca, i być znalezione ku chwale, czci i sławie w objawieniu Jezusa Chrystusa.

Intelektualność chwytła fundamentalne zasady Boskich prawd, mianowicie: o egzystencji osobistego, inteligentnego Boga, — Stworzyciela podtrzymującego wszystkie rzeczy. Jego cel i plan odkupienia przez Swojego jednorodzonego i wielce umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, to stanowi fundament wiary; ufając i polegając w zupełności na Jego obietnicach jako osobistego Boga, który jest autorem naszego istnienia i który, jako Ojciec miłujący Swoje dzieci, zaprasza niezachwianie ufających do wzniesienia najwyższej struktury wiary naszej.

Doświadczenie wiary naszej, do której Pan i Apostołowie się odnoszą, jest przeto doświadczeniem nie tylko naszego intelektualnego wyrozumienia Boskiej prawdy, lecz tak samo polegania sercowego na Bogu. Względnie w obydwu punktach każdego prawdziwego dziecka Bożego, wiara wystawiona będzie srogim próbom, a jako żołnierz Chrystusowy, niechaj nie upada będąc uzbrojony do walki. Jeżeli atak jest uczyniony na umysłowy fundament naszej wiary, to powinniśmy dopatrzyć tego i odeprzeć ten atak słowami, że “tak jest napisano,” tak jak uczynił nasz Pan (Mat. 4:4-7). Niechaj każda kwestia będzie uzasadniona przez Słowo Boże i niechaj ludzkie filozofie, jakkolwiek pomysłowe, nie prowadzą nas na manowce błędu; bo jeśli fundament wiary nie będzie uzasadniony, najwyższa struktura nie będzie się mogła utrzymać gdy wichry i powodzie uderzą na nią, a powątpiewania i bojaźń przyczynią się do wstrząśnięcia; a gdy tak będzie osłabiona, czujny przeciwnik napewno puści wybuch ogromnych pokus i będzie wielkie niebezpieczeństwo duszy.

Przeto dobrze zbadajmy fundament wiary naszej, badając doktryny i otrzymując czyste umysłowe pojęcie każdego elementu Boskiej prawdy, którą natchnione Słowo przedstawia dla ludu Bożego; bądźmy głęboko wkorzeni, ugruntowani i ustaleny w wierze, w doktrynach Bożych; trzymajmy je mocno, bo one są te wieczyste listy Boskie; więc pilnie je przestrzegajmy, abysmy snąć nie przeciekli. — Żyd. 2:1.

Lecz mając doktryny czysto wyjaśnione jako fundament wiary, potrzebujemy też zajrzeć do wyższej struktury polegania serca, które jest w większym niebezpieczeństwie od burz i powodzi, aniżeli są fundamenty, będąc stale więcej otwarte. Apostoł Piotr mówi nam, że doświadczona wypróbowana wiara, podstawa, która przetrzymała ogniową próbę i wyszła zwycięsko, jest bardzo drogą w obliczu Boga. To jest, że w każdym razie gdy przechodzimy srogie walki, a jednak pozostajemy nie tylko w prawdzie, lecz też nasza ufność w Bogu i poleganie na Jego obietnicach w ciemności tak samo jak w światłości, nasza nienaruszalność serca i celu, nasza gorliwość dla prawdy i sprawiedliwości, nasz charakter wzrasta mocniejszym, bardziej symetrycznym i bardziej podobnym Chrystusowemu; i odtąd bardziej przypodobujemy się Bogu, który w tym celu podporządkowuje nas pod swą dyscyplinę.

“Przeto, najmilsi, niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło. Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami cierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili.” (I P. 4:12,13.) Warto tu zauważyć, że specjalny odnośnik jest uczyniony, nie do prawdy umysłowych wierzeń wprowadzonych przez przedstawienie fałszywych doktryn, lecz przez urągania i prześladowania dla sprawy Chrystusa, za przywiązanie do Jego doktryn i zastosowanie się do Jego sprawiedliwości; dlatego Apostoł dodaje: “Jeżeli was lżą dla Imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż on duch chwały a duch Boży odpoczywa na was.” On nas napomina, abyśmy uważali, aby nie cierpieć jak złoczyńca. On mówi, że jeżeli kto cierpi jako chrześcijanin, to znaczy dla chrześcijańskiej zasady i doktryny, to niech się nie wstydzi, ale niech chwali Boga w tej mierze.”

Prorok Daniel też mówi, że szczególnie przy zakończeniu tego czasu, “oczyszczonych i wybielonych i doświadczonych wiele będzie,” a Malachiasz 3:2, 3 przyrównuje próby teraźniejszego czasu do ognia i do mydła blecharzów,” które są przeznaczone do rafinowania i

wyczyszczenia ludu Pana. Apostoł Paweł nalega na nas, abyśmy bojowali dobry bój wiary i cierpliwie wytrwali w dolegliwościach aż do końca. (1 Tym. 6:12. 2 Tym. 2:0.) I w wielu zachęcających słowach i błogosławionych pociech udzielonych przez Psalmistę mamy to samo zachęcenie. — Ps. 77:1-14; 34:19; 116:1:4; 31:24. 2 Tes. 3:3.

Drogi bracie lub siostrze, czy nacierają na cię pokusy ze wszystkich stron aby powątpiewać w protekcję Bożą, że miłość i opieka Jego jak również i te drogocenne obietnice nie należą do ciebie? Czy się czujesz słaby i zniechęcony? Czy ci się czasem nie zdaje, że masz wielu mocniejszych wrogów przeciwko sobie? Czy te powątpiewające myśli są raptowne i ciężkie? Czy nie zdaje ci się czasem, że ciężkie chmury zwieszają nad twoją głową? W takich chwilach wiara twoja jest doświadczana i musisz zwyciężyć te wszystkie pokusy, gdyż jest powiedziano: "A to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza." — 1 Jan 5:4.

Wiara twoja jest teraz na próbie. W spokojniejszych dniach, gdy ci słońce łaskawie przyświecało, wtedy w spokoju zakładałeś fundament znajomości prawdy i wznosiłeś strukturę chrześcijańskiego charakteru. Teraz jesteś w ogniu, abyś był wypróbowany; przeto wyteż swą odwagę, wzmocnij twierdzę cierpliwości i przygotuj swe nerwy do wytrwałości. Trzymaj się silnie twej nadziei i pamiętaj na obietnice, które nadal są twoje. "Przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę." — "W milczeniu i w nadziei będzie moc wasza." Odpoczywaj w Panu i czekaj cierpliwie na Niego, a wiara odniesie zwycięstwo. A we właściwym czasie ręka Pańska będzie rozpoznana, w czynieniu wszystkich rzeczy dla naszego dobra według Jego obietnicy. Ta próba waszej wiary, mówi Piotr, jest droższa niż złoto, które ginie, którego jednak doświadczają przez ogień.

W. T.—1822.

Raport z Konwencji Lokalnych

W OKRESIE świątecznym odbyły się lokalne konwencje w rozmaitych miastach, w których bracia wzięli liczny udział i Pan pobłogosławił swój lud. Jednocześnie było dane świadectwo publiczne w wielu miastach przez wykłady publiczne, jako też przez nadanie odczytów radiowych. W ten sposób rok nowy został zapoczątkowany dobrze, z odnowieniem postanowień kroczenia wąską drogą do przyobiecane go zwycięstwa, naturalnie o mocy i kierownictwie Pana.

Konwencje odbyły się w następujących miastach:

NEW YORK

W dniach 27 i 28 grudnia 1941 roku odbyła się dwudniowa konwencja w New Yorku o bardzo podniosłym nastroju duchowym. Była to naprawdę bogata uczta duchowa i to pod każdym względem. Bracia zjechali się licznie, w dobrej myśli i miłości bratniej. W takim duchu odbywały się zebrania i w takim duchu były wygłaszane wykłady na rozmaite tematy i w takim samym duchu była zachowana społeczność.

Przy otwarciu konwencji br. przewodniczący recytował w części tekst: "Chrystus między wami, nadzieja ona chwały." W miarę jak poświęceni biorą pod uwagę treść tego tekstu, na tyle oceniają zaszczyt znajdowania się w gronie, w pośród którego Chrystus przebywa. Tacy nie mogą się kierować inaczej jak tylko duchem takim, który nakłania do zgody, jedności i miłości bratniej. Taki duch jest wtórej obecności naszego Pana, takiej lekcji ten duch uczył uczestników konwencji.

W rezultacie konwencja wypadła chwalebnie, nadspodziewanie. Bracia miejscowi byli wprost zaskoczeni tak licznym udziałem gości z okolicy i dalszych miast. Sala konwencyjna z początku zdawała się być za obszerna, ale drugiego dnia okazała się za małą. Jednakże

przy kooperacji braci i siostr wszyscy starali się pomieścić. Była to największa konwencja w New Yorku, jaka odbyła się w ostatnich kilku latach.

W konwencji wzięli udział bracia z obu grup — Brzasku i Straży. Wszyscy cieszyli się jednakowym przywilejem w zebraniach — wykładach i modlitwie. Nie można było rozróżnić jednych od drugich, gdyż wszyscy zgromadzeni zostali jako dzieci jednego i tego samego Ojca. Bracia na Wschodzie zrobili w tym względzie dobry krok naprzód.

Zaznaczyć wypada, że bracia ze strony Straży z okolicznych miast zaczynają urządzać wykłady publiczne, które bracia ze strony Brzasku ogłaszają przez radio, a nawet pomagają je obsłużyć wykładami. Jedno z podobnych zebrań było zwołane w Patterson, N. J., i gdy zostało wygłoszone przez radio, że ten sam mówca obsłuży wykładem, to publiczność zeszła się licznie i z takim zainteresowaniem słuchała, że brat zamiast jednym, to usłużył dwoma wykładami. Wszyscy czuli się dobrze — jak publiczność, bracia, tak też i brat, który służył wykładami. Inaczej nie mogło być.

Dla odwzajemnienia się ci bracia, jako też zainteresowani prawdą, przybyli na konwencję do New Yorku i połączyli swe głosy ku chwale Wieczystego. Ci nowo zainteresowani prawdą czuli się tak dobrze, że nie wiedzieli jak mogli to okazać — to wręczali pewne datki bratu mówcy na pracę radiową. To chyba najlepszy dowód, że na Wschodzie przychodzi do zgody i jedności wśród tych, którzy są ludem Pana. Nie można powiedzieć, że to zrozumienie następuje w stu procentach, że wszyscy dążą do takiej zgody. Niektórym jednostkom czy to z jednego lub drugiego ugrupowania może trudno się zrozumieć, to jednak na ogół sprawa przedstawia się dobrze.

Najgorszym nieszczęściem jest, nietylko wśród rozmaitych narodów, ale i wśród braci, to brak zrozumienia. Dla tego braku krew ludzka była i jeszcze dotąd jest przelewana wśród ludzi, a między braćmi powstały pewne niesnaski. W Boskim Planie jest powiedziane, że ludzkość zostanie pojednana, nastanie wśród niej zrozumienie, to tymbardziej ono powinno prędzej nastać wśród poświęconych. Początki są dobre na Wschodzie, oby Pan pobłogosławił dobre wysiłki ludu Swego.

Podczas konwencji było taksamo wydane świadectwo publiczności. Wykład publiczny był ogłoszony tylko przez radio i ludzie zgromadzili się nawet z dalszych okolic. Przyszedł z Long Island pewien stały słuchacz radiowy, aby się przekonać, czy mówca ogłoszony przez radio był z tych samych stron rodzinnych. Okazało się, że obaj byli z tej samej miejscowości i na konwencji odnowili swoją od dzieciństwa znajomość. Ów słuchacz oświadczył, że stale słucha naszych odczytów, a gdy przypadkiem opuści, to żałuje mocno.

Powyższe dowodzi, że podjęta praca radiowa jest nadzwyczaj błogosławiona. Wszyscy winni czuć się wdzięczni Ojcu Niebieskiemu za przywilej jaki im daje w obwieszczaniu tą drogą poselstwa radosnej nowiny. Tak czuli się bracia zgromadzeni na konwencji w New Yorku. Konwencja ta wywarła na wszystkich uczestnikach jak najlepsze wrażenie, wszyscy odnieśli obfite błogosławieństwo i ze społeczności pozostały jak najmilsze wspomnienia.

Przed zakończeniem konwencji zostało zdane sprawozdanie finansowe, a pozostałą sumę z konwencji w sumie \$46.00 obrócono na pracę radiową. Nadto wpłynęły inne datki na tę pracę, które zostały poświęcone listownie osobom, które je złożyły. Potrzeba obecnie więcej pracowników do tej pracy.

Uczestnicy konwencji jednogłośnie przegłosowali, aby raport z tej uczty był podany w Brzasku i żeby przez łamy tego pisma podzielić się błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami. Konwencję zakończono pieśnią i modlitwą, poczym bracia żegnali się ze łzami w oczach, nie mając pewności gdzie i na której konwencji znowu się zgromadzą. Może na generalnej . . .

BUFFALO, N. Y.

Brat z zarządu, powracając do Chicago z konwencji w New Yorku, wstąpił po drodze do Buffalo na Nowy Rok. Bracia tamtejsi urządzili jednodniową konwencję i zaprosili okoliczne zgromadzenia. Konwencja ta, podobnie jak w New Yorku, tylko krótsza, wypadła bardzo wspaniale. Był tam nastrój duchowy bardzo miły. Wykładów wprowadzie było tylko trzy, ale natomiast było zebranie oświadczeń dłuższe niż zwykle, bo bracia w pierwszym dniu Nowego Roku byli przysposobieni na złożenie oświadczeń, czy to ustnie, czy to przez psalmy, czy też przez hymny. Zebranie to na prawdę było bogate. Ono odzwierciadliło stan duchowy

wy zgromadzenia w Buffalo i zgromadzeń okolicznych w bardzo dodatnim świetle — zgody, jedności i miłości bratniej. Takie wrażenie przynajmniej odniósł brat z zarządu pracy Międzyzborowej. I jeżeli jesteśmy ludem Pańskim i jeżeli zdajemy sobie sprawę z czasu, jaki obecnie przeżywamy, to inaczej nie może być we wszystkich zgromadzeniach ludu poświęconego. Zgoda, jedność i miłość bratnia, oraz zwiastowanie poselstwa radosnej nowiny dla zbolalej ludzkości, powinno być hasłem wszystkich poświęconych Pańskich. Takie hasło jest ludu poświęconego w Buffalo i okolicznych zgromadzeń, w dowód czego zgromadzenia te podjęły same w porozumieniu z okolicznymi zgromadzeniami obsłużyć i pokryć kosztą stacji radionadawczej w Niagara Falls, N. Y.

Pewni jesteśmy, że Pan będzie błogosławił tym braciom w tej pracy i obficie wynagrodzi ich wysiłki.

Przed zakończeniem konwencji uczestnicy przegłosowali, aby doznanyymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi braćmi, poczym pieśnią i modlitwą zakończono tę jednodniową konwencję, rozpoczynając Rok Nowy, 1942, z nowym postanowieniem służenia Panu i Jego sprawie aż do końca.

SPRAWOZDANIE Z KONWENCJI W WINNIPEG, MAN., CANADA

Konwencja ta odbyła się w dniach 25, 26, 27 i 28 grudnia 1941. Była to jedna z najbardziej zachęcających konwencji, jaka kiedy odbyła się w minionych latach.

Na konwencję przybyli bracia i siostry z dalekich stron zachodniej Kanady, przybyli bracia z okolicznych i dalszych zgromadzeń. Zaraz na pierwszy dzień, kiedy to sala konwencyjna niemal była już zapełniona i można już było zauważyć, że konwencja wypadnie nadspodziewanie. Bracia w Winnipegu nie spodziewali się takiej konwencji dla pewnych przyczyn; po pierwsze, że bracia w Ameryce nie mieli kogo z braci mówców wysłać, a nie mieliśmy wiadomości aż w drugim dniu konwencji otrzymaliśmy telegram, że brat Rycombel przybędzie pociągiem następnego dnia. Od innych braci nie mieliśmy wiadomości, a jednak Pan tak pokierował, że ta konwencja wypadła jak najlepiej; bo nietylko przybyli bracia z zachodniej Kanady, którzy służyli wykładami, ale przybył brat z Ameryki.

Co prawda, to powątpiewaliśmy co do brata z Ameryki, z przyczyny że Ameryka znalazła się we wojnie, ale i Kanada w niej jest również od czasu jak wojna została wypowiedziana. Zachodziło pytanie, czy nie będą jakie trudności na granicy? Widocznie, że Pan kieruje swoimi sprawami i najlepiej ufać w Panu, a On zawsze pamięta o swoich.

Niektórzy bracia w naszym zgromadzeniu powątpiewali, czy odbędzie się konwencja jaką zamierzaliśmy: Urząd kanadyjski, będąc w wojnie, powziął kroki przeciwko radykalnym elementom. Więc niektórzy bracia przypuszczali czy czasami nie będziemy zaliczeni do

tych elementów. Ale widać, że kanadyjski rząd jest dobry, bo zbadał przez swoich reprezentantów naszą literaturę, naszą działalność i pracę i pozostawił nas w spokoju. Wszystkim braciom i siostram jest wiadomo, że nasza praca i jej cel, aby głosić prawdę, a nie krytykować, jak to "świadkowie" postępują. Naszym drugim celem jest, aby zachęcić braci przez wydawanie "Ukraińskiego Brzasku," przez urządzenie konwencji i w inny sposób, jakiby tylko nadawał się dla zachęty braci.

Z tej przyczyny urządziliśmy konwencję, aby zachęcić braci i sami być zachęceni. Kiedy zachęcamy drugich, sami będziemy zachęceni. Gdy zniechęcamy innych, sami zniechęceni będziemy. Kiedy jesteśmy błogosławieństwem dla innych poświęconych, to i Pan nas również pobłogosławi.

Zaraz w pierwszym dniu odczuliśmy błogosławieństwo jak tylko rozpoczęła się konwencja. Bracia co służyli wykładami z zachodniej Kanady, przybyli niespodzianie i wzięli udział w wykładach i w rzeczywistości drugi dzień konwencji był wielce zachęcającym, bracia i siostry czuli się pocieszeni i uradowani, tym więcej kiedy przybył brat z Ameryki. Bracia czuli się pocieszeni, bo błogosławieństwa były obfitsze, aniżeli bracia się spodziewali. To nas uczy, że kiedy doświadczani jesteśmy — ufajmy w Panu, a On pokieruje tak, że wszystko wyjdzie dla naszego dobra.

Prawda, że na drugi dzień konwencji odbyło się zebranie oświadczeń i było bardzo interesującym usłyszeć jak niektórzy bracia i siostry z przyjezdnych oświadczały się, że chociaż w ich miejscowościach nie ma zebrań, ale czekali cały rok na taką ucztę. Inni również oświadczały się, że było dla nich bardzo pocieszające, że przybyli na tę ucztę i że mogli podzielić się błogosławieństwem, bo w takich okolicznościach, jakie teraz istnieją, nie spodziewali się już więcej oglądać braci. Wszyscy byli podniesieni na duchu.

Na trzeci dzień przybył brat z Ameryki, który również zachęcił braci wykładami i zaznaczył jak bracia w Ameryce się czują i jeszcze więcej bracia zostali podniesieni radując się, że Pan prowadzi swój lud do zamierzonego celu.

Czwarty dzień konwencji był dniem największej zachęty, bo był dniem ostatnim tej konwencji. Wszyscy czuli się, że musieli rozjeżdżać się z tej uczty; prawda, że był to dzień ważny, w którym podjęto sprawę pod uwagę: czy ma być wydawany "Ukraiński Brzask," który jest bardzo ważny. Odczytano niektóre listy od czytelników "Brzasku" i wniesiono, że jeżeli bracia życzą aby nadal wydawać to dzieło, to najlepiej okazać na karteczkach, kto co będzie mógł ofiarować jako pomoc co do wydawania tego dzieła. Po zebraniu karteczek okazało się \$150.00, która to suma okazała się niedostateczną, bo wydawanie "Brzasku" kosztuje \$240.00. Ale bracia podali myśl, aby z tą sumą przystąpić do wydawania tego dzieła, a może jaka jeszcze

nadejdzie pomoc od niektórych braci. Bracia zdecydowali wydawać to dzieło na 1942 rok, wybierając 6-ciu braci do zarządu, którzyby mieli nadzór nad tą i nad inną pracą. Rozumie się że wydawanie takiego dzieła jest bardzo ważne.

Takie pismo rozchodzi się po stepach (puszczy) Kanady i jest ono jak tym pielgrzymem dla tych braci i sióstr, którzy nie mają zebrań jak i dla tych, którzy mają zebrań. Ale najwięcej dostaje się do tych, gdzie nie ma zebrań. W rzeczywistości bracia widzą w tym wielką pracę, bo taki pielgrzym (Brzask) odwiedza braci i siostry co drugi miesiąc. Z pewnością jest to wielką pociechą dla tych wszystkich, którzy przyczyniają się do pomocy w wydawaniu tego pisma.

W tym samym dniu jeszcze było danyh kilka wykładów i czwarty dzień konwencji został zakończony. Zakończono ucztą miłości i "Zostań z Bogiem," którą to pieśń odśpiewano i wszyscy bracia rozjechali się do swoich domów. Z pewnością, że na długo pozostanie w pamięci ta uczta z tych duchowych pokarmów. Czy nie wspominają bracia w Europie jak kiedyś odbywali takie konwencje? Ale cóż, dziś czy zachodzi noc, w której nikt nie będzie mógł pracować? Więc bracia, pracujmy i pomagajmy jedni drugim pokąd dzień. Kto wie czy nie przyjdą gorsze czasy na tym kontynencie, podobnie jak już jest w Europie? Przesyłamy chrześcijańską miłość dla wszystkich braci i sióstr gdzieby nie znajdowali się. Niech was Pan błogosławi. Bracia i siostry służy w Panu. Zebranie w Winnipeg i uczestnicy konwencji.

N. Phill.

CHICAGO, ILL.

W SOBOTĘ i niedzielę, dnia 3 i 4-go stycznia 1942 r. odbyła się dwudniowa konwencja w mieście Chicago, Ill. Bracia zjechali się licznie z pobliskich okolic, jakoteż i z odległych, pomimo zimowej pory roku; bracia z Detroit, Mich., z obydwu grup, zjechali się licznie. Była to zaiste błoga uczta duchowa, zastawiona w pokarmy duchowe zdrowej nauki, która ożywiała i budowała w wierze, nadziei i miłości tych wszystkich, którzy znajdują się w różnych próbach i doświadczeniach.

Wykładami służyło 14-stu braci. Zaraz na wstępie brat przewodniczący określił cel konwencji i jakie korzyści lud Boży otrzyma w ostatecznych dniach. Od pierwszego wykładu aż do końca lud był zachęcany, by nie trwożył się i nie lękał, ale żeby wzmacniał się i mężnie sobie poczynił w tej ostatecznej walce, podobnie jak za czasów Mojżesza sługi Bożego, kiedy to naród Izraelski był w nieładzie i niepokoju. Lud ten musiał być zachęcany do zwycięstwa. Tymbardziej my powinniśmy zachęcać jedni drugich. W ten sposób możemy ująć wiele zasadzek ze strony przeciwnika. Mamy w zupełności polegać i wierzyć Słowu Bożemu, abyśmy mogli być skryci w miejscu bezpiecznym aż rozniewanie Pańskie przeminie. — Izajasz 26:20.

Będąc w miejscu skrytym i w ochronie Najwyższego wychwalamy naszego dobrotliwego Ojca i Pana Jezusa Chrystusa za Jego dobrodziejstwa, jakimi nas ubogacił. Dla tej przyczyny lud Boży się raduje i choć musi cierpieć na równi ze światem pod względem cielesnych dolegliwości, ale w duchu się raduje, że został zachowany przed wieloma zasadzkami przeciwnika. Mając doskonały zakon wolności, jest im dozwolone wchodzić do miejsca świętego i składać ofiary na złotym ołtarzu, będąc przyjętymi w Umiłowanym.

Najwięcej podczas oświadczeń dało się odczuć to dążenie ludu Bożego, do jak najprędzszego połączenia się tych, którzy mają te same pragnienia i te same dążenia i tę samą nadzieję. I ze łzami w oczach składali swe świadectwa, że jedni nie są zrozumiani przez drugich w tych dążeniach do tej prawdziwej jedności i miłości, którą zalecał nasz Mistrz z Nazaretu.

Bracia miejscowi zostali wielce uradowani i zachęceni, że ta uczta była tak błoga, że wszyscy czuli się prawdziwie jako jedna rodzina Boża. Przyjdzie czas,

że lud miłujący Boga i braci będzie się starał jeszcze bardziej stosować się do tych wskazówek naszego Pana, który powiedział: "Nowe Przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali." A na innym miejscu mówi po czym mają być poznani Jego naśladowcy, "Jeśli miłość będziecie mieli jedni ku drugim."

Oby więcej było urządzanych takich konwencji po Zgromadzeniach w tym duchu, a uprzedzenia jedni do drugich zostałyby usunięte.

Czas dobiegał już ku końcowi tej uczty, wstawiony został wniosek, aby z tej konwencji zasłać chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, i podzielić się tymi błogosławieństwami otrzymanymi na tej konwencji ze wszystkimi braćmi i siostrami, przez łamy Brzasku Nowej Ery, jako też i "Straży."

Zgoda, jedność i miłość bratnia cechowały tę konwencję.

Zakończono hymnem "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów."

KOMITET KONWENCJI.

WIDOK Z WIEŻY

APOSTOŁ PAWEŁ blisko dwa tysiące lat temu pisał: "Wszystko stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd." (Rzym. 8:22.) Za jego czasu rodzaj ludzki cierpiał, oczekując za pewną odmianą. Cierpienia doczesne, z czasów starożytnych, zapewne były mniejsze od cierpień teraźniejszych, tak zwanego wieku cywilizacji, przez jakie obecnie ludzkość przechodzi. Ludzkość nie potrafiła sobie pomóc, aby przynajmniej ulżyć sobie mogła po tylu wiekach bolesnych i przykrych doświadczeń. To jest smutne.

Mogą być i tacy, którzy powiedzą, przecie nam jest dobrze, mamy gdzie mieszkać, mamy czym się przykryć, mamy dosyć pokarmów, niczego nam nie brakuje. Tacy nie wnikają w położenie milionów istot ludzkich, nie współczują w ich boleściach i niedostatkach, wcale nie zdają sobie sprawy z tego, że są częścią zbolelej ludzkości, która obecnie krwawi i boleje. Komu jest tu ciepło w wygodnym i ogrzonym mieszkaniu, powinien pomyśleć o milionach ludzi w Europie bez dachu nad głową, którym mróz dokucza do tego stopnia, że odejmuje im palce, uszy i nogi. Kto cieszy się dostatkiem ciepłych i smacznych pokarmów, winien pomyśleć o tych nieszczęśliwcach, którzy nie mają nawet zimnych potraw dla podtrzymania swego życia. Przecie to są ludzie, to są członki tej samej rodziny rodzaju ludzkiego co i my. Ich cierpienia są cierpieniami naszymi. Pytanie kiedy one się skończą?

Zanim odpowiemy na to pytanie, dobrze będzie zbadać kiedy one się zaczęły, jaka jest główna przyczyna tych cierpień. Wielu może mniema, że Pan Bóg stworzył człowieka poto, aby przechodził przez takie cierpienia. Przypisują Bogu, że jakoby był autorem wszel-

kiego zła. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej. Mianowicie czytamy w Piśmie Świętym, w Księdze Rodzaju, w rozdziale pierwszym, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, miał być królem nad całą ziemią, podobnie jak Bóg jest Królem nad całym wszechświatem. Było mu powiedziane, że miał rozrządzać i rozmnażać się i napełniać całą ziemię rodajem swoim. Dalej jest powiedziane, że Pan Bóg zaoopatrył tego człowieka we wszystko co było potrzebne dla zachowania go przy życiu i w wiecznym szczęściu.

To życie i wieczne szczęście było dane człowiekowi pod warunkiem, że miał być posłuszny i lojalny swemu Stwórcy. Dla próby Bóg powiedział człowiekowi: "Z każdego drzewa sadu jeść będziesz, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz." (1 Moj. 2:16, 17.) Człowiek ten miał owoców podobnym, mógł spożywać ze wszystkich drzew sadu, z wyjątkiem z drzewa zakazanego. Miał przestrzegać to prawo Boskie, jak dziś każdy obywatel jest zobowiązany przestrzegać prawo swego Państwa.

Z braku doświadczenia człowiek przekroczył prawo Boże, spożył owoc z drzewa zakazanego, tym samym ściągnął na siebie karę, powyżej określoną, mianowicie śmierć. Jak każdemu winowajcy jest wyrok odczytany, zanim na nim kara zostanie wymierzona, tak rzecz się miała i w tym wypadku. Wyrok na Adama opiewa następująco:

"Iżesł usłuchał głosu żony twojej, a jadłeś z drzewa tego, o którymci przykazał, mówiąc: Nie będziesz jadł z niego; przekłeta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego.

A ona ciernie i oset rodzić będzie tobie; i będziesz pożywał ziela polnego. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch, i w proch się obrócisz." — 1 Moj. 3:17-19.

Taka kara była przeznaczona na człowieka pierwszego, Adama, i taką samą karę ponosi cały rodzaj ludzki. Dziś jesteśmy świadkami jak Boski wyrok spełnia się nad całym rodzajem ludzkim. Ziemia wydaje obficie ciernie, osty i zielska wszelkiego rodzaju, ale bez pracy nie wydaje artykułów spożywczych; trzeba w pocie czoła pracować na chleb powszedni. Każdy orszak pogrzebowy i każda mogiła świadczą o przeprowadzaniu Boskiego wyroku nad człowiekiem — "boś proch i w proch się obrócisz."

Przez wypowiedzenie posłuszeństwa Bogu człowiek ściągnął tego rodzaju nieszczęścia na siebie i na całe swoje potomstwo. Nieszczęścia te powodują cierpienia ludzkości na tym padole płaczu i śmierci. Adam, pierwszy nasz rodzic, będąc stworzony doskonałym moralnie, umysłowo i fizycznie, znosił te cierpienia przez lat 930 i umarł. Ze śmiercią Adama skończyły się jego cierpienia. Nie poszedł ani do piekła, ani do czyśca, ani do nieba, ale do grobu, bo było mu powiedziane — "boś proch i w proch się obrócisz." Taksamo ze śmiercią kończą się cierpienia wszystkich ludzi; oni nie idą ani do nieba, ani do czyśca, ani do piekła wiecznych mąk, ale do grobu, do stanu nieświadomości, jak to określa mędrzec Pański następująco: "Boć ci, co żyją, wiedzą, że umrzeć mają; ale umarli o niczym nie wiedzą, i nie mają więcej żadnej zapłaty, gdyż w zapamiętanie przyszła pamiątka ich. . . Wszystko, co przedsięwzięmie ręka twoja do czynienia, czyni według możliwości twojej, albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz." (Kazn. Sal. 9:5, 10.)

Powyższy cytat dowodzi, że cierpienia kończą się ze śmiercią. Jednakże w ogólnym przekonaniu jest, że ze śmiercią zaczynają się większe cierpienia, że każda dusza musi przejść pewne cierpienia czyścowe, a te mają być straszne, lecz tylko chwilowe, podczas gdy duży procent ludzi po śmierci jest skazanych na męki wieczne w piekle. Dla tych ostatnich jakoby nie było żadnej nadziei, że mają być smażeni, bici i torturowani i to po wieki nieskończone. Jednakże nic podobnego nie uczy Pismo Św. Bóg nie jest takim okrutnym, aby się znęcał nad swoimi stworzeniami. Pismo Św. powiada, że Bóg jest miłościwym, miłosiernym. Jeżeli jest takim, to nie mógłby się przyglądać miłosiernie swoim stworzeniom, gdyby się wiły w bólach ognia siarczystego na wieki nieskończone.

Zatym nauka o wiecznych mękach po śmierci jest nauką fałszywą, nie opartą na Piśmie Świętym. Ani Chrystus, ani Apostołowie nie uczyli o mękach wiecznych

po śmierci. Nauka ta powstała w średniowieczu dla ociemniania biednego ludu i trzymania go w karbach niewoli. Nawet wielu nauczycieli duchownych nie wierzy w tę naukę, tylko po tylu latach nauczania oni nie mają moralnej odwagi przyznać, że błędnie nauczali, że nauka ta jest błędną.

Teraz może kto zapyta, czy niema żadnej nadziei dla ludzi w przyszłości? Tak, jest nadzieja, dla nich jest radosna nowina. Zaraz na początku było powiedziane, że nasienie niewiasty miało zetrzeć głowę węża. Apostoł Paweł tłumaczy, że tym nasieniem był Chrystus. O nim przepowiadali prorocy, kiedy miał się narodzić, z jakiego pokolenia, w jakiej miejscowości. I gdy nadszedł czas, to aniołowie zwiastowali pasterzom, "oto zwiastujemy wam wielką radość, jaka będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam narodził dziś Zbawiciel, który jest Chrystus Pan." — Św. Łukasz 2:10, 11.

To poselstwo nasamprzód było kazane pasterzom, nie przełożonym bóżnic, ale biednej klasie ludu, która miała posłuch na słowo Boże i która polegała na obietnicach Bożych. Dalej Apostoł Paweł tłumaczy dlaczego ma być wielka radość dla wszystkich ludzi, mianowicie dlatego, że "jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywni będą." (1 Kor. 15:22.) Ludzie zmartwychwstaną do życia obfitującego w zdrowie i wieczne szczęście, do życia w Królestwie Bożym tu na ziemi, o które Chrystus Pan pouczał swoich naśladowców modlić się: "Przyjdź Królestwo Twoje, Bądź Wola Twoja, jaka w niebie tak i na ziemi."

Prosimy aby ta wola Boża była wykonywana tu na ziemi, jak jest wykonywana w niebie. W niebie niema wojen, niema cierpień, niema śmierci, ale jest pokój, zgoda i harmonia. O taki porządek na ziemi my zanosimy modły do Boga i taki porządek będzie zaprowadzony. Taki porządek pierwszy nasz rodzic Adam utracił. Nie utracił nieba, nie utracił czyśca lub piekła, ale utracił doskonałe życie i to tu na ziemi. Chrystus Pan nato się narodził, aby pierwszego człowieka i całe jego potomstwo przywrócił do tego samego stanu pierwotnego — żeby podźwignął cały rodzaj ludzki z cierpień i śmierci do radości wiecznego życia tu na ziemi. On powiedział: "Nie dziwujcie się temu; boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego." (Jan 5:28.) Chrystus Pan nie mówił żeby byli w niebie, piekle, czyścu, ale w grobach, z których w swoim czasie zbudzi całą ludzkość, w rezultacie czego będzie wielka radość.

Zatym ludzkość ponosi ogromne cierpienia od przestępstwa pierwszego naszego rodzica, Adama, i będzie je ponosiła aż do ustanowienia Królestwa Bożego tu na ziemi. Wtedy "otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominięły." — Objawienie 21:4.

POSLANNICTWO JANA CHRZCICIELA

Jan Chrzyciel był jeden z ostatnich 24 proroków, którzy przepowiadali ustanowienie Królestwa Bożego. Chrystus Pan powiedział, że on był największym. Jemu przypadł przywilej ogłosić Jezusa Barankiem Bożym, Zbawicielem ludzkości. On nie głosił jak inni, że miał przyjść, ale ogłosił iż był ongi pośród ludzi. Nawoływał lud do pokuty i aby przyjął poselstwo Jezusa.

Podobnie rzecz się ma z teraźniejszym posłannictwem. W rzeczywistości posłannictwo Jana Chrzyciela jest posłannictwem ostatnich członków ciała Chrystusowego. Księga Objawienia podaje siedem okresów Kościoła w Wieku Ewangelii. Jak we wszystkich okresach Wieku Ewangelii było głoszone o ustanowieniu Królestwa Bożego, o powrocie Chrystusa Pana na ziemię, to najgłośniej jest mówione w ostatnim okresie. Dziś ci członkowie nie głoszą, że Chrystus Pan powróci, ale głoszą, że już powrócił, lecz nie jako człowiek, ale jako istota duchowa, niewidzialna dla oka ludzkiego.

Posłannictwo Jana Chrzyciela nie podobało się wszystkim ludziom, a szczególnie ówczesnym władcom. Prorok ten został wrzucony do więzienia, był wystawiony na straszną próbę, podczas której jego wiara była zachwiana. Zatym posyłał swoich sług do Jezusa z zapytaniem: "Czyżes jest ten, który ma przyjść, czy inszego czekać mamy?" — Łukasz 7:20.

Pytanie to dowodzi, że mąż ten przechodził straszne próby. Nie mógł sobie wytłumaczyć, czemu za ogłaszanie Jezusa Zbawicielem miał ściągnąć na siebie tak straszne cierpienia. Czemu ten Zbawiciel nie wdroył w jego położenie i nie przyczynił się do uwolnienia go z celi więziennej? Jezus nie dał słownej odpowiedzi na to pytanie, ale odpowiedział czynem, jak czytamy w następnych wierszach: "A onejże godziny wiele ich uzdrowił od chorób, od niemocy, i od duchów złych, i wielu ślepych wzrokiem darował. A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli, iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana bywa Ewangelai, a błogosławiony ubogim opowiadana bywa Ewangelia, a błogosławiony

Opowiedzenie o tym wszystkim Janowi musiało dla niego być wielkim wzmocnieniem w wierze. Zgodził się na dalsze cierpienia aż do ścięcia, aż mu głowę odjęto.

Doświadczenia tego męża mogą być taksamo doświadczeniami ostatnich członków Kościoła. Może i ich wiara do pewnego stopnia zostanie zachwiana. Może niektórzy już dziś zapytują, czy jest prawdą cośmy ogłosili, że czas na ustanowienie Królestwa Bożego nadszedł? Czy jest prawdą, że Chrystus Pan jest po raz wtóry obecny?

Wiernym nic nie pozostaje do czynienia, jak tylko oznajmienie faktów dokonywanych przez Pana Jezusa Chrystusa, jak przeprowadza swe dzieło, jak usuwa zabobon i dogmaty, jak niszczy niesprawiedliwe króle-

stwa, jak obecnie "ślepi widzą, chromi chodzą" i t. p. Pytanie, może ktoś powiedzieć, czy naprawdę ślepi zaczynają przejrzać? Tak, ślepi duchowo zaczynają przejrzać.

Chrystus Pan powiedział: "Błogosławione oczy, które widzą." O czym mówił? Chyba nie o wzroku literalnym, ale duchowym. Wzrok duchowy posiadali tylko Jego Apostołowie. Reszta ludzkości była ślepą na czyny Chrystusa. Jednostki były co przejrzały. I dziś mamy już wielu takich, którzy gdy słyszeli o poselstwie Chrystusowym, to nie rozumieli go, nie mogli się pogodzić, by tym sposobem Królestwo Boże mogło być ustanowione na ziemi. Ale teraz wielu zaczyna rozumieć. To znaczy, że ślepi duchowo zaczynają przejrzać.

Zatym klasa Jana Chrzyciela, w pozaobrazowym znaczeniu, nie powinna powątpiewać lub słabnąć. Dziś mamy wielki powód do radowania się, nie z tego, że ludzkość cierpi, ale z wypełniania się proroctwa w naszych oczach. Mamy nadal głosić to radosne posłannictwo, mamy pocieszać zbolełe serca przez opowiedzenie ludziom o ustanowieniu sprawiedliwego Królestwa, przepowiadanego przez wszystkich proroków, apostołów i pierwotny Kościół.

Ono nie może być prędzej ustanowione, aż niesprawiedliwe trony padną. Od roku 1914 one padają. Nawet tak zwana "stolica apostolska" w Rzymie zaczyna się chwiać. Jako dowód cytujemy poniżej pewne pismo:

"PAPIEŻ PLANUJE WYJAZD DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ

"Zurych, Szwajcaria. — Ze źródeł dobrze poinformowanych Overseas News Agency dowiaduje się, że w Watykanie czynione są przygotowania do ewentualnego wyjazdu Papieża i szeregu innych mieszkańców państwa kościelnego do Ameryki Południowej na czas trwania wojny.

"Papież Pius XII miał początkowo planować założenie tymczasowej rezydencji w Rio de Janeiro, obecnie zaś mówi się o przeniesieniu najwyższych władz Kościoła Katolickiego do Buenos Aires.

"Przyczyną zamierzonego opuszczenia Rzymu przez Papieża ma być systematyczna poganizacja Włoch przez wpływy nazistowskie i niebezpieczna sytuacja Watykanu z powodu politycznego i wojskowego opanowania kraju przez antychrześcijańskie Niemcy. Mussolini ma już nawet starać się o zabezpieczenie Rzymu przed bombardowaniem na wypadek, gdyby Papież opuścił Watykan."

To dopomoże ludziom "ciemnym duchowo" do przejrzenia, do zobaczenia czym rzeczywiście ta "stolica" była. Oni zrozumieją czyją stolicą był Rzym....

Zatym przysłowie polskie się sprawdzi: "Niema złego, coby na dobre nie wyszło." Aczkolwiek jest to bolesna lekcja dla ludzi, ale widocznie tylko tą drogą — strasznych cierpień i przelewu krwi — prawda zostanie rozeznaną.